

Odpowiedź na artykuł „Ogródki ze stali” Newsweek

Szanowny Panie

Pisząc jakikolwiek artykuł należy się do tego solidnie przygotować. Zapoznać się z wszystkimi faktami i publikacjami nawiązującymi do tematu, a w przypadku artykułu dot. ogrodów działkowych należałoby nieco przeanalizować zapisy Ustawy o Rodzinnych Ogrodach Działkowych.

Pana artykuł wybiórczo traktuje sprawę ogrodów działkowych i PZD. Widać, że nie chciało się Panu poszukać np. w Internecie podstawowych wiadomości na ten temat. Krajowa Rada od lat posiada stronę internetową, tak jak i poszczególne okręgowe zarządy, gdzie można znaleźć wszystkie niezbędne informacje o funkcjonowaniu ogrodów i PZD. A to nie jest „trochę informacji”.

Ogrody działkowe w Polsce mają ponad 120 letnią tradycję i powstały z myślą o najuboższych obywatelach państwa. Powstawały często na wysypiskach śmieci, hałdach, bagnach i nieużytkach. I to działkowcy siłą własnych rąk i nakładem własnych środków finansowych nadali ogrodom właściwy użytkowy charakter.

Dzisiaj ogrody są piękne i zadbane, o różnym charakterze: od uprawowego po rekreacyjny. Działkowcy nadal za własne pieniądze utrzymują zielone płuca miast.

Proszę zwrócić uwagę na wygląd naszych parków: zabrudzone przez gołębie ławki i chodniki, twarde dowody psiej przemiany materii na trawie i chodnikach - rewelacja. I jeszcze pętający się menele. Dlatego ludzie szukają wolnych działek i potrafią długo czekać w kolejce, aż znajdzie się działka do użytkowania. Bez hałasu, w czystym i spokojnym otoczeniu.

Polski Związek Działkowców, jak każda organizacja posiada logo, hymn, sztandary. Co w tym dziwnego? Wszystkie elementy są jak najbardziej powiązane z ogrodnictwem. PZPN też posiada logo – nie podoba się Panu?

Jeżeli chodzi o opłaty, to składkę członkowską płaci się od powierzchni działki w wysokości 0,19 zł/m². Składka podlega podziałowi na poszczególne struktury związku. Wysokość pozostałych opłat ustala Walne Zebranie – najwyższa władza w ogrodzie. Poza tym, każdy działkowicz płaci za zużytą energię i wodę – jak w mieszkaniu – logiczne. Środki finansowe pozostające w dyspozycji PZD są przeznaczane w pierwszej kolejności na niezbędne inwestycje i remonty w poszczególnych ROD, a następnie na funkcjonowanie wszystkich jednostek organizacyjnych Związku. Bzdury opowiada Pan Czeplicki, że maksymalne dofinansowanie może wynieść 5 tys. zł. Żaden przepis prawa PZD nie określa takiej granicznej kwoty dotacji dla ROD.

Nowo przyjmowana osoba tzw. kandydat na działkowca przechodzi nieodpłatne, ale obowiązkowe szkolenie a wysokość wpisowego ustalają poszczególne Okręgowe Zarządy. Co złego jest w czasopiśmie „działkowiec”? Oprócz porad ogrodniczych i odrobiny niezbędnych wiadomości ze związku nic strasznego: kilka reklam, jak w każdej gazecie. To, że wydawnictwa związkowe przedstawiają działki jako obleżone twierdze jest również zasługą mediów, które od lat prowadzą negatywną kampanię oczerniającą i ośmieszającą działkowców i PZD. Przecież to nie nasza wina, że od ponad 20 lat jesteśmy nieustannie

atakowani i to niezależnie od tego, jaka aktualnie opcja polityczna jest u władzy. W naszym kraju trzeba koniecznie zniszczyć to, co przez dziesiątki lat dobrze służyło społeczeństwu. Nie byłoby potrzeby wzmaganie czynności, gdyby ustały wszelkie ataki na działkowców i ogrody.

I na koniec: PZD nie jest monopolistą, w Polsce działa kilkanaście stowarzyszeń. A jak powstaje stowarzyszenie? Proszę poczytać ustawę o stowarzyszeniach.

Z wyrazami poważania
Monika Bawelska